Nr 265 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, środa 18 listopada 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Skrzyński tworzy rząd.

Koncepcja rządu koalicyjnego.

Konferencja u Prezydenta. — Ustosunkowanie się Z. P. P. S. do rządu koalicyjnego. — Wichrzenie Piasta.

WARSZAWA. 16. listopada. (tel. wł.) W ciągu wczorajszego dnia nastąpiła znaczna zmiana. Mianowicie upadła koncepcja rządu centrolewicowego od Ch. D. do PPS. wysuwana przez Wyzwolenie, Kl. Pracy, Zw. chł., NPR. Nastąpiło to wskutek listów Piasta i Ch. D. wystosowanych do 4 wymienionych stronnictw, w których autorzy nie godzą się na poparcie rządu centrolewicowego z tego względu, że rozporządzałby zbyt małą ilością głosów oraz, że C. D i Piast wypowiedzą się za utworzeniem rządu parlamentarnego, opartego na szerszych podstawach.

Przez cały dzień wczorajszy prezydent konferował z przedstawicielami klubów. Dziś w dalszym ciągu utrzymuje się koncepcja rządu koalicyjnego. W tej kwestji toczą się rozmowy tak pomiędzy poszczególnemi stronnictwami jak też pomiędzy prezydentem a przedstawicielami klubów. Tow. pos. Barlicki był 3-krotnie powoływany do Belwederu.

Choć w kuloarach sejmowych mówią powszechnie, że prezydent ma zamiar powołać na premiera tow. Moraczewskiego lub posła Bartla, to jednak w rzeczywistości nie ustalano osoby kandydatów, a przedewszystkiem jest omawiany program nowego rządu i stosunku do poszczególnych stronnictw.

W ciągu dzisiejszego dnia i w chwili obecnej odbywają się narady Z. P. P. S. nad określeniem swego stanowiska do mającego powstać rządu.

Prezydent przyjął dziś ministrów: Raczkiewicza, Sikorskiego, Klarnera, Skrzyńskiego, którzy zdawali mu sprawę z sytuacji w kraju. Popołudniu byli przyjęci marszałkowie Rataj i Trąmpczyński.

Wszyscy ministrowie domagali się tak ze względu na położenie finansowe, jak też i na sytuację polityczną jak najrychlejszego zażegnania przesilenia.

Dziś o godz. 12-tej w południe zebrał się na obrady Z. P. P. S. pod przewodnictwem tow. Barlickiego. Po omówieniu sytuacji politycznej klub wybrał komisję dla opracowania postulatów, skierowanych do rządu koalicyjnego, w którymby Z. P. P. S. wziął ewentualnie udział. Do komisji weszli tow. poseł Moraczewski, jako przewodniczący, tow. tow. posłowie Daszyński, Perl, Zaremba, Ziemięcki jako członkowie. O godz. 3.30 obrady przerwano z powodu wezwania tow. Barlickiego do Prezydenta. O godz. 7-mej przystąpiono do dalszych obrad, na których tow. Barlicki zdawał sprawę ze swojej wizyty w Belwederze.

Na żądanie tow. Barlickiego Z. P. P. S. udzielił mu pewnych instrukcji głównie w sprawach personalnych. Następnie przyjęto postulaty opracowane przez komisję.

W dalszym ciągu sytuacja przesileniowa przedstawia się w ten sposób, iż omawiany jest tylko rząd koalicyjny, o rządzie pozaparlamentarnym mowy być nie może.

Ciągłe krętactwa piastowców w wysokim stopniu utrudniają dojście do porozumienia.

BERLIN, 16. 11. (AW). Prawie cała prasa niemiecka komentując kryzys gabinetowy w Polsce, wymienia min. Skrzyńskiego jako premiera.

WARSZAWA. 17. listopada. (tel. wł.) Według ostatnich wiadomości podanych przez PAT. prezydent powierzył misję utworzenia rządu Aleksandrowi Skrzyńskiemu.

Przeciw traktatowi w Locarno.

Demonstracje szowinistów niemieckich.

BERLIN. 16. listopada. (Pat.) Kongres niemieckiej partji narodowej, odbywa się przy nadzwyczaj licznym udziale delegatów z wszystkich części kraju. Hr. Westarp wygłosił referat o kwestji paktu lokarneńskiego, przyczem wezwał wszystkie związki nacjonalistyczne do utworzenia jednolitego frontu. W końcu swego przemówienia mowca wystąpił w ostrych słowach przeciwko traktatowi w Locarno stwierdzając, że idea demokratyczna zbankrutowała i że jedynie powrót do dawnej formy państwowej może Niemcy uwolnić od zależności aljantów. Forma ta bowiem jedynie odpowiada charakterowi i potrzebom narodu niemieckiego.

KRÓLEWIEC. 16. listopada. (Pat.) W niedzielę, urządziły tu wojskowe organizacje Stahlhelm i Jungsturm demonstrację, w której wzięło udział około 1000 osób. Na obchodzie niesiono transparenty z napisem: „Precz z Locarno i precz z kurytarzem polskim.

—:::—

Wybory w Czechosłowacji.

Zwycięstwo socjalistów w Pradze.

PRAGA. 16. listopada. (Pat.) Do godziny 3. rano znane były jedynie wyniki przejściowe wyborów do parlamentu. W samej Pradze wynik wyborów był następujący: Partja socjalistów czechosłowackich 93.850, partja narodowo- demokratyczna 77.100, komuniści 58.200, partja socjalistyczno- demokratyczna robotnicza, 36.000. czechosłowacka partja ludowa 25.600, partja rzemieślnicza 25.000, narodowa partja pracy 18.0000, republikańska partja agrarjuszy i drobnych właścicieli ziemskich 9.000.

PRAGA. 16. listopada. (Pat.) W Bernie, stolicy Moraw, administrowanej przed wojną wyłącznie przez Niemców, 75.100 wyborców głosowało w dniu wczorajszym na listę czeską a tylko 32.200 na listy niemieckie.

PRAGA. 16. listopada. Dziś rano ogłoszone zostały niektóre wyniki wyborów do sejmu. W Morawskiej Ostrawie z listy nr. 10. Polskiego Związku Narodowo- robotniczego wybrany został dr. Leon Wolf, adwokat z Frysztatu, który otrzymał 29.888 głosów.

———

Odwołanie posiedzeń sejmu i komisyj.

WARSZAWA, 16. 11. (Pat.). Wyznaczone na wtorek posiedzenie Sejmu zostało odwołane. Odwołane również zostało posiedzenie komisji oświatowej i budżetowej. Na posiedzeniu komisji budżetowej sprawozdawca generalny budżetu poseł Zdziechowski miał wygłosić referat o zmianach w preliminarzu budżetowym na rok 1926.

—:::—

Konsulat sowiecki w Gdańsku.

GDAŃSK, 16. 11. (AW). W tutejszych kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że w styczniu roku przyszłego otwarty zostanie w Gdańsku generalny konsulat sowiecki. Pierwszym konsulem ma być Uljanow.

—:—

Zwycięstwo socjalistów w Australji.

MELBOURNE. 16. listopada. (Pat.) W wyniku wyborów do Izby partja rządowa uzyskała 48 mandatów, partja pracy 27 mandatów. Premier Bruce został ponownie wybrany.

Wzmocnienie załogi kłajpedzkiej.

KRÓLEWIEC. 16. 11. (Pat.). Z Kowna donoszą, że rząd litewski wysłał do Kłajpedy, oprócz obecnej załogi jeszcze dwa pułki piechoty.

—:::—

Pr. 849/25

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie że treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie »Dziennik Ludowy« nr. 261 z dnia 12 listopada 1925 pod tytułem: »Pokłosie procesowe« między słowami: skandal przed sądem zeznania ... a słowami Diło pisze w artykule zawiera znamiona występku z art. VIII ust z 17/XII 1862 Nr. 8/63 Dzpp. uznał dokonaną w dniu 12/XI 1925 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dz.p.p. nr. 6 ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł. p.

Lwów, dnia 13 listopada 1925 Hawel.

— — —

Zgromadzenie robotnicze we Lwowie przeciwko klęsce bezrobocia.

Na zew Rady klasowych związków zawodowych podążyły w ub. niedzielę tłumy robotnicze na wiec do ratusza. Olbrzymie podwórze ratuszowe już o godz. 10-tej rano było wypełnione uczestnikami. Trybunę, z której mieli przemawiać mówcy otoczyły czerwone transparenty, z napisami, wyrażającemi żądania klasy robotniczej.

Wiec zagaił dłuższem przemówieniem przewodniczący miejscowej Rady zawodowej tow. Kornel Żelaszkiewicz, zwracając uwagę na krytyczne położenie robotników w chwili dokonywującego się przesilenia w państwie.

Następnie zabrał głos poseł tow. Hausner. który nakreślił tło dzisiejszego kryzysu gospodarczego.

Referent dziękuje Radzie zawodowej, że właśnie w czasie przesilenia rządowego w Polsce zwołała to tłumne zebranie. Zgromadzenie to bowiem powinno być moralnem poparciem Związku Polskich Socjalistów w Sejmie w ich trudnych decyzjach. W tym czasie rządy burżuazji udowodniły dobitnie, że nie mogą sprostać zadaniom na rządach ciążących.

Dzieje się to nie tylko w Polsce, ale i w innych państwach Europy. W powojennej Europie brak złota, więc i pieniędzy na złocie opartych. Burżuazji europejskiej zabrała złoto burżuazaja Ameryki. Widzimy tu ogromny rozdźwięk w rodzinie. Amerykanin, brat burżuja europejskiego powiada, dam ci pieniędzy ale na 16 proc. — dla Polski gdyby był Grabski dostał miljard pożyczki znaczyłoby to, że Polska musiałaby rocznie płacić za same procenta 160 miljonów rocznie. Burżuazja polska nawet widzi, że lekarstwo takie jest gorsze od samej choroby. W tej więc ciężkiej sytuacji zwraca się do socjalistów i powiada ratujcie wy. Sami boją się sięgnąć do środków radykalnych, któreby sytuację rozwiązały. A sytuacja ta jest ciężką, więcej jak ciężką — jest groźna. Bez przesady przyjąć można, że 60 proc. robotnika przemysłowego stoi bez pracy, a każdy dzień powiększa tę cyfrę.

Panowie ci idą tak daleko w ustępstwach. że gotowi zgodzić się aby premierostwo ofiarować Moraczewskiemu, którego przez lata całe zohydzali, uważając Moraczewskiego za nieszczęście Polski. Tak szaleli narodowi- demokraci, rozpętali walkę wszystkich przeciwko wszystkim — w imię ojczyzny gotowi bronić każdego złodzieja, który chciał się uważać za stronnika. Podkopali wszelkie podstawy moralne w administracji, a teraz mówią panowie socjaliści, łapcie złodzieja, róbcie porządek w państwie.

Nie wiem, czy już zapadły decyzje w klubie, sądzę jednak, że gdybyśmy wstąpili do rządu, musielibyśmy zastrzec sobie dużą swobodę, aby zło naprawić. Warunkiem jednak to solidarna i zorganizowana klasa robotnicza, jeżeli wytrwacie pod naszymi sztandarami jak do dziś, sprostamy zadaniu wyprowadzimy państwo z bagna, w które wtrąciły je rządy dotychczasowe.

Niech żyje solidarność klasy robotniczej!

Przemawiali następnie tow. dr. Hersztal, który zwrócił uwagę na niezbędność solidarności robotniczej i potrzeby wywierania nacisku na sfery sejmowe dla nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów na korzyść tych najbiedniejszych, Pekelesowa i imieniem robotników żydowskich przemawiał tow. Scherer i ob. Nowakowski, który zadeklarował solidarność bezrobotnej inteligencji z robotnikami.

Zgromadzenie zakończył tow. Żelaszkiewicz, przedkładając do uchwalenia rezolucję, którą też przyjęto jednogłośnie.

Rezolucja brzmiała:

Zromadzeni robotnicy miasta Lwowa w dniu 15 listopada 1925 r. w podwórzu ratuszowem, uchwalają:

„Wciąż pogłębiające się całkowite i częściowe bezrobocie, które boleśnie dotyka obecnie nietylko robotników większych gałęzi przemysłu, ale pozbawia źródeł utrzymania wielkie rzesze robotników drobnych i chałupniczych, gałęzi przemysłu, oraz liczne zastępy pracowników umysłowych, musi spowodować rozszerzenie akcji zabezpieczeniowej na te wszystkie kategorje robotników."

Sytuacja bezrobotnych jest rozpaczliwa, albowiem w przededniu pory zimowej nie są oni w stanie zdobyć się na zabezpieczenie siebie i swych rodzin w niezbędny opał zimowy, żywność, odzież i t. p. W tych warunkach domagamy się:

a) 1. by akcja zabezpieczenia bezrobotnych została rozwinięta na wszystkie kategorje całkowicie i częściowo bezrobotnych robotników bez względu na wielkość warsztatu pracy, na bezrobotnych robotników rolnych oraz pracowników umysłowych.

b. 2) by tak zwana „doraźna pomoc" objęła wszystkie kategorje bezrobotnych bez ograniczenia terminu wydawania zapomóg.

c. 3) by rząd wydał niezwłocznie polecenie wszystkim władzom samorządowym, aby w ciągu najbliższych tygodni zaopatrzyły one wszystkich bezrobotnych w niezbędne zapasy ziemniaków i opału zimowego; nie posiadającym odpowiednich funduszów władzom samorządowym musi przyjść z pomocą finansową w tym celu rząd.

d. 4) by wysokość zapomóg dla bezrobotnych była zwiększona, w miarę wzrostu drożyzny, wedle wykazu komisji dla badania kosztów utrzymania przy głównym urzędzie statystycznym;

c. 5) by dzieciom wszystkich kategorji bezrobotnych, które uczęszczają do szkół, zabezpieczone zostały bezpłatne pomoce szkolne;

d. 6) by robotników zakładów wojskowych objęto ogólną akcją zabezpieczeniową obejmując uprawnienia w tej dziedzinie organom ministerstwa spraw wojskowych.

c. 7) by wszystkich bezrobotnych zwolniono od obowiązku płacenia podatków państwowych i komunalnych.

f. 8) by powstrzymano wobec bezrobotnych eksmisje z mieszkań i zniesiono obowiązek płacenia komornego na cały czas bezrobocia.

g. by zasiłki dla bezrobotnych zostały podwyższone do minimum płacy robotnika na cały okres bezrobocia.

h. by wszyscy bezrobotni byli ubezpieczeni w Kasach chorych na koszt rządu.

Wyrażając przekonanie, że tylko gruntowna przebudowa ustroju kapitalistycznego zdoła usunąć dzisiejsze niedomagania, bezrobocie, nędzę i głód miljonowych mas zebrani postanawiają bronić obowiązującego dotychczas ustawodawstwa robotniczego przy pomocy wszelkich dopuszczalnych środków;

Zebrani dążyć będą przy pomocy silnych i zwartych organizacji klas., aby władza polityczna i gospodarcza w państwie przeszła do rąk socjalistycznych reprezentantów klasy pracującej.

Niech żyje solidarność robotnicza.

Niech żyje socjalizm!

Po uchwaleniu rezolucji uformował się olbrzymi pochód, który z pod ratusza przeszedł ulicami: Halicką i Legionów pod teatr.

Pod teatrem przemówili jeszcze do zebranych mas tow. Kuśnir (po ukraińsku) tow. Tunis i tow. Skalak, poczem demonstracja została ukończona.

Olbrzymie tłumy, biorące udział w wiecu i demonstracji powinne być przestrogą dla czynników miarodajnych, aby szukały środków na złagodzenie nędzy i bezrobocia i nie prowokowały klasy robotniczej zamachami na zdobyte przez nią prawa.

—:::—

Co mówi prasa o dymisji Grabskiego?

Przedewszystkiem co mówi p. Korfanty, który otrzymał od Grabskiego wyraźne votum nieufności i który, co ważniejsze, chciałby jeszcze odegrać pewną rolę polityczną.

"Rzeczpospolita", organ Korfantego pisze

"Upadek p. Władysława Grabskiego jest dowodem zdrowia narodu polskiego. Zdrowym jest naród, który odrzuca od siebie precz ministra, rujnującego organizm narodowy i trzymającego się u władzy wyłącznie z pomocą szerzenia demoralizacji politycznej".

"Rzeczpospolita" pisze także, jakim powinien być program nowego rządu. A więc:

"Takie obcięcie wydatków państwowych, by budżet był bez deficytu. Zniżenie podatków do poziomu, nie rujnującego życia gospodarczego, egzystencji warsztatów pracy i przedsiębiorczości jednostek. Dzięki temu położy się kres przesileniu, jeżeli razem z powyższemi reformami zreformuje się najuciążliwsze ciężary socjalne" (aha!)

A kto to wszystko przeprowadzi?

Na to odpowiada w tejże "Rzeczypospolitej" gen. Rozwadowski:

"Sterować nawą państwową powinni ludzie wierzący w możliwości, jakie stoją otworem przed nami, a nie zjełczali w rutynie doktrynerzy. — Tacy ludzie są".

Któżby jeszcze prócz Korfantego?

Skłócona z Korfantym endecja pisze o tem złośliwie w "Porannej Gazecie Warsz.":

"Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z położenia obecnego zechcą skorzystać czynniki, których interesy i ambicje nie są interesami i ambicjami całego narodu. Niewątpliwie, że spróbują one zagmatwać tak przesilenie rządowe, aby stało się ono kryzysem państwowym. Dążą one do tego, aby wszystko stanęło dla nich naoścież: bramy, władze i podwoje skarbu. Wiemy dobrze o tem. Wiemy kto i z kim to planuje".

Z powodu kombinacji utworzenia gabinetu koalicyjnego ostrzega "Robotnik":

Dość już operowania fikcjami, dość gmatwania sytuacji frazesami. Takim frazesem stało się hasło Rządu koalicyjnego, o którym mówi się z tajemniczą miną i w który nie wkłada się żadnej konkretnej treści. Kto robi koalicję, z kim, na podstawie jakiego programu — oto co trzeba zaraz powiedzieć, jeżeli się chce wyjaśnić sytuację. I przedewszystkiem Piast i Wyzwolenie nie mogą uchylić się tu od odpowiedzialności. Zwracamy szczególną uwagę na odpowiedzialność "Wyzwolenia" — jedynego parlamentarnego przedstawicielstwa t. zw. radykalizmu polskiego. "Wyzwolenie" walnie przyczyniło się do upadku gabinetu p. Wł. Grabskiego i ono też nie może zrzucić z siebie odpowiedzialności za charakter przyszłego Rządu i za przebieg przesilenia. Tem większy ciąży na "Wyzwoleniu" obowiązek wzięcia czynnego udziału w rozwikłaniu przesilenia, że przecież całkowicie uniezależniło swoje postępowanie od postępowania PPS.

Nie będziemy wdawali się w przypuszczenia, jaki będzie nowy rząd. PPS. zajmie wobec niego pozycję, na jaką będzie zasługiwał. Jedno tylko stwierdzamy już dziś: PPS. będzie z całą bezwzględnością, wszystkiemi dostępnemi sposobami i środkami zwalczała Rząd, któryby się ważył targnąć na ustawodawstwo robotnicze, nie czynił wszystkiego, co należy, dla złagodzenia straszliwej nędzy mas i wogóle z charakteru swego był wznowieniem dawnego Chjeno-Piasta.

Jednak Schmidt.

WARSZAWA, 16. 11. (AW). Prezydent Rzplej podpisał nominację p. Schmidta na stanowisko prezesa P. K. O.

—:::—

Wszechsłowiański Zjazd dziennikarzy.

PRAGA. (CESP.) Lublański „Slovenski Narod" donosi, iż przyszłego roku w Pradze odbędzie się równocześnie z wszechsłowiańskim zlotem sokolskim w lipcu, ogólno- słowiański zjazd dziennikarzy, w programie którego obrad znajdować się będzie sprawa ukonstytuowania „Wszechsłowiańskiego związku dziennikarzy".

—:::—

Jakim nie może być rząd nowy!

wywołane nagłe przesilenie rządowe dymisją p. Grabskiego nie przemieni się w ogólną katastrofę, o ile będzie bardzo krótkie. Przewlekanie się bezrządu może doprowadzić do stanu, z którego o jakikolwiek ratunek będzie bardzo trudno.

Dotychczasowe tolerowanie rządu p. Grabskiego przez Związek posłów PPS. było podyktowane tylko tymi względami, brakiem widoków, aby mógł powstać rząd lepszy i aby ten rząd mógł być utworzony szybko. A sytuacja w państwie jest tego rodzaju, że nie może sobie pozwolić na zbytek długotrwałego przesilenia, ani też nie może sobie pozwolić na zbytek złego, gorszego rządu. N. p. powtórzenie się smutnej pamięci rządu chjeno-piasta, którego drugą rocznicę krwawych rządów właśnie święciliśmy, mogłoby być początkiem końca.

Kto ma poczucie odpowiedzialności i rzetelnie chce, aby państwo istniało, kto ma poczucie odpowiedzialności wobec tych wielkich, przeważnie głodujących mas, ten nie może się zadowolić tanim frazesem. Robotnik, wielkie masy ludzi, nie mające środków do życia, nie będą syte krzykliwą demagogją. Dziś nie tylko Polska przeżywa ciężkie przesilenie, skutki długotrwałej wojny nie dadzą się usunąć zwykłą zmianą osób w rządzie. Ale skoro już przesilenie rządowe nastąpiło — trzeba przestrzec czynniki polityczne przed wszelkimi próbami przewalenia ciężaru obecnej niedoli na barki wynędzniałych mas. Przestrzegamy przed powtórzeniem rządów chjeno-piasta. — Przestrzegamy przed tworzeniem rządu, któryby zamierzał rzucić się na ustawy, chroniące robotnika. Ustawodawstwo społeczne musi zostać nienaruszone. Kto odważy się wyciągnąć rękę po te prawa, ten wywoła taki wstrząs w kraju i walki, jakich pierwsze przebłyski widzieliśmy przed dwoma laty. Dotychczasowe prawa klasa robotnicza uważa za tak niewzruszone kanony życia społecznego w Polsce, że w tej dziedzinie nie ma ustępstw ani kompromisów.

O tem niech pamiętają ci, którzy po spadek po Grabskim wyciągają rękę.

Tekst oświadczenia Marsz. Piłsudskiego w sprawie stanu armji.

Oświadczenie Marszałka Piłsudskiego brzmi jak następuje:

„Uważam za swój obowiązek ostrzec p. prezydenta Państwa o pomijaniu interesów narodowej armji polskiej, w rozważaniach przy rozwiązaniu kryzysu. Czyniono to już dwukrotnie i ze smutkiem stwierdzić muszę, że rezultaty tego pominięcia doprowadzają do coraz silniejszego rozdrażnienia w wojsku.

Nie podobna żądać, aby wojsko służyło partjom politycznym i ich interesom. Nie podobna sądzić, iżby wojsko przeznaczone by być walczącą reprezentacją Narodu w razie konieczności obrony granic państwa, mogło być utrzymane w honorze służby, gdy ma pracować jako objekt przetargów między poszczególnymi generałami i posłami.

Rozumiem, że żołnierze nie są wyborcami, o których aba poseł. Rozumiem, że mające nie raz krytyczne poglądy na poszczególne rządy, milczeć muszą gdy obok pola ćwiczeń i koszar odbywają się szumnie rozmaite sądy i samosądy. Rozumiem moc rozkazu panującego w wojsku, lecz nie rozumiem braku szacunku dla tych co służąc w pokorze dla państwa całego nie widzą by ta honorowa służba brana była w rachubę przy wyznaczaniu reprezentantów ich służby wobec Sejmu.

Ostrzegam więc nie mieszając się zresztą do kłopotów Pana obecnych, wziąłem jednak na siebie ten obowiązek, jako poprzednik Pana w naczelnem reprezentowaniu Państwa, i jako ten co armję formował i nią dowodził w najcięższych chwilach, wreszcie jako najwyższy rangą wojskową".

—:::—

W obronie etyki i honoru.

Strach ma wielkie oczy.

Wizyta sobotnia marszałka Piłsudskiego w Belwederze, podczas której ostrzegał Prezydenta Wojciechowskiego przed powoływaniem na naczelne stanowiska w wojsku ludzi nie umiejących stać na straży honoru w wojsku, wywołała zrozumiałe wrażenie. Coraz liczniejsze przejawy demoralizacji, a nawet pospolitych oszustw znajdowały źródło i opiekę tam, gdzie powinny się spotkać z bezwzględnem potępieniem. Ta wizyta Piłsudskiego jest dalszym ciągiem jego publicznych wystąpień w obronie czystości wojska, a byłoby bardzo pożądanem, aby w Polsce czuwano nad czystością całej administracji państwowej.

Lękliwie na te odwiedziny Piłsudskiego patrzy prawica i min. spr. wojskowych, które nawet zarządziło... pogotowie wojskowe w Warszawie, cofnięte dopiero na interwencję min. spraw wewnętrznych. Jak widać strach ma wielkie oczy...

Wystąpienie marsz. Piłsudskiego wedle posiadanych przez nas informacji nie ma charakteru politycznego.

Manifestacja oficerów w Sulejówku.

WARSZAWA, 16. 11. (AW). Grupa około 1000 oficerów, na czele z 20 generałami przybyła wczoraj do Sulejówka, celem złożenia życzeń marszałkowi Piłsudskiemu w siódmą rocznicę powrotu z twierdzy magdeburskiej. W imieniu oficerów przemówił gen. Orlicz-Dreszer, wyrażając życzenie powrotu marszałka do czynnej służby w armji i zakończył w te słowa: Nie mówimy Ci zwykłych uroczystościowych komplementów, lecz niesiemy Ci wdzięczność naszych serc i pewne w bitwach zaprawione szable.

W odpowiedzi marszałek Piłsudski podkreślił konieczność strzeżenia honoru wojska.

Prasa prawicowa krytykuje przemówienie gen. Dreszera, nazywając wizytę oficerów "Konfederacją Sulejowską". Minister spraw wojskowych wydał rozkaz przypominający, iż oficerowie nie mogą brać udziału w manifestacjach polityczych. (!) Winni tego będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Będą dolary?

WARSZAWA, 16. 11. (AW). Z Nowego Jorku nadeszła wiadomość, że rokowania p. Młynarskiego w Ameryce w sprawie drugiej raty pożyczki amerykańskiej zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. — P. Młynarski uzyskał zapewnienie wypłacenia tej raty w sumie 22 i pół milj. dolarów.

—:::—

AUGUST DIDE 2)

Katolicyzm i wiedza.

(Ciąg dalszy.)

Wspaniałe słowo Diderot'a: „Rozszerzcie Boga". Laplace i jego poprzednicy zastosowali do nieba biblijnego.

Niebo Mojżesza i proroków, niebo pięcioksięgu, Wniebowstąpienia Chrystusa, niebo, z którego schodzą aniołowie i na które się wchodzi na wozie ognistym, niebo średnich wieków i dziewicy z Salette i Lourdes — ów namiot lazurowy przetkany gwoździami z djamentów, poza którem się ukrywał majestat stworzyciela i orszak Serafimów, było bezpowrotnie rozdarte przez brutalny cyrkiel matematyka. Niebo stało się w przyszłości prawdziwie nieskończonem, zawierającem miljardy światów i słońc, które wszystkie w swych ruchach posłuszne są prawom, wynikającym z nich samych.

Spróbójcie więc, mając przed sobą ten widok, którego wyobraźnia nie jest zdolną objąć, zacieśnić urządzenia boskie do jednego czynu apokryficznego lub legendarnego, który się spełnił przed XIX wiekami w małej mieścinie tej maleńkiej kuli, na tej ziemi, która jest tylko atomem wiecznie poruszającym się w nieskończonej przestrzeni, ledwie widoczną placówką w nieskończoności światów niebieskich, więzieniem tak wązkiem, iż można je przebiedz w kilka tygodni i nad którą, na 9 tysięcy metrów w góry unosi się śmierć, niewidzialna i nieunikniona.

Kościół nie potrzebował czynić zbytnich wysiłków, aby zrozumieć, że „herezja" Kopernika i Galileusza zagrażała jego panowaniu. Dlatego porywa on przed swoje religijne trybunały Giordana Bruno, który ogłosił dzieło o nieskończoności wszechświata i światów — „naukę sprzeciwiającą się słowom Pisma Św., wrogą objawionej religji, szczególnie co się tyczy planu odkupienia".

Po dwóchletniem więzieniu w ciemnicach Rzymu, Bruno był uznany winnym, wyklęty i oddany w ręce świeckie. Odmówił odwołania. Znane są jego piękne słowa skierowane ku sędziom: „Być może, że w większej trwodze wypowiadacie swój wyrok, niż ja go słucham".

Spalono go w Rzymie, 16 lutego 1600 r. na zwykłem miejscu autoda-fe.

Lecz, aby uwolnić Kościół od uczonych, którzy go atakowali, należałoby spalić zbyt wielu ludzi. Kler hiszpański i sobór z Salamanki mogli dręczyć Krzysztofa Kolumba i potępiać w imieniu Ewangelji, Pięcioksięgu i Ojców to, co było „niereligijnego" w projekcie odkrycia nowego świata; mogli się oburzać na Magelana, że dowiódł swymi podróżami, że ziemia wbrew wierzeniom biblijnym nie było płaską powierzchnią, lecz miała postać kuli. Tem gorzej dla piekła, jeśli nie miano gdzie je umieścić. Sprawa ziemi, środka świata i nieba ściśle ograniczonego była bezpowrotnie przegrana.

Naprożno Kościół, zwyciężony i wywłaszczony ze swego lenna niebieskiego, próbował skryć swą porażkę, utrzymując, że to ziemia jest nieruchomą, i że to gwiazdy i słońce obracają się koło niej, ponieważ, mówił, Bóg nie tworzy nic na próżno, i wszechświat, o czem nikt nie wątpi, stworzony jest dla człowieka! Wynalazek teleskopu pokazał całą nicość podobnego rozumowania i niedorzeczność rojeń teologicznych wyszłych z Rodzaju i Ewangelji.

Utraciwszy niebo, Kościół chciał udowodnić, że ziemia i człowiek są właśnie tem, za co go mają księgi św. i Kościół sam. Bóg, powiada księga Rodzaju, stworzył świat w sześć dni, a człowiek, dodają one, wyszedł z rąk Boga, 6-go dnia w stanie doskonałości. Pomimo wyklęć, pomimo potępienia i indeksów Kościół w walce z nauką o ziemię, tak jak to było w walce o niebo, został zwyciężony.

Czyż nie było to straconą grą ciągłego postępu i wyników, osiągniętych przez wolne badanie, chcieć z wymysłów starego żydowskiego pisma zrobić księgę nauki, prawdy i zbawienia:

Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię.

A ziemia była pusta i próżna; i ciemności były nad głębokością i Duch Boży unasał się nad wodami:

I rzekł Bóg: Niech się stanie światłość; i stała się światłość.

I ujrzał Bóg światłość, że była dobra; i podzielił światłość od ciemności.

I nazwał światłość Dniem, a ciemność Nocą. I stał się wieczór i zaranek, dzień jeden.

I rzekł Bóg: Niech się stanie utwierdzenie między wodami, a niech przedzieli wody od wód.

I uczynił Bóg utwierdzenie, i przedzielił wody, które były pod utwierdzeniem, od tych, które były nad utwierdzeniem. I stało się tak.

I nazwał Bóg utwierdzenie Niebem. I był wieczór i zaranek dzień wtóry.

Potem rzekł Bóg: Niech się zbiorą wody, które są pod niebem, na jedno miejsce: A niech się ukaże sucha, I stało się tak.

I nazwał Bóg suchą Ziemią: A zebranie wód przezwał Morzem. I widział Bóg, że było dobrze.

(C. d. n.).

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 listopada

POSIEDZENIE RADNYCH Z. P. P. S. odbędzie się we środę, 18. bm. o godz. 7-mej wieczorem w biurze wiceprezydenta tow. Obirka.

KAPITAŃSKA JURYSDYKCJA. Ofiarą niesłychanej samowoli administracyjno-wojskowej, padło 30 obywateli, nie mających nic wspólnego z wojskiem, poza przynależnością do rezerwy. Otrzymali oni wezwanie do stawienia się w komisji kontrolnej na Zamarstynowie w dniu 14. listopada b. r. Godzina stawienia się była oznaczona tylko na niektórych wezwaniach, to też powołani zgromadzili się na miejscu zbiórki przed godziną 9. Nie podobało się to komenderującemu p. kapitanowi i z miejsca zasądził ich na dwudniowy areszt, który niewinni ludzie odsiedzieli w koszarach 40 p. p.

Zapytujemy na jakiej zasadzie przywłaszcza sobie p. kapitan jurydyczne prawa? Kto i kiedy upoważnił go do zasądzania osób cywilnych?

Skandaliczny ten wypadek, domaga się wyjaśnienia.

ZREDUKOWANEGO CHCĄ POZBAWIĆ DACHU NAD GŁOWĄ. Okręgowa dyrekcja odbudowy zaangażowała przed laty jako swego funkcjonarjusza Józefa M., zam. w Krakowie. Otrzymał on w tym urzędzie mieszkanie przy ul. Batorego pod l. 34, w kamienicy p. Jaegera.

Po pewnym czasie urząd ten przeniesiono do innego lokalu, zaś ów M. został zredukowany. Mieszkanie składające się z kilku pokoi, w którem mieścił się urząd O. D. O. zajął emerytowany starosta Tadeusz Muszyński. Obecnie nie chce on przyjmować czynszu od zredukowanego M., lecz usilnie stara się, aby go wraz z żoną i córką wyrzucić na bruk. W tym celu uzyskał orzeczenie rumacyjne od władz wojewódzkich.

Postępowanie tego starosty jest nieludzkie i zupełnie niesłuszne.

Władze winny przeto wziąć w obronę rodzinę zredukowanego biedaka, który ma również prawo do dachu nad głową, tembardziej, iż właściciel tej realności p. Jaeger nie interesuje się tą sprawą i nie domaga się rumacji ani owego M., ani też nieludzkiego starosty emeryta.

KRWAWE WESELA. W powiecie żółkiewskim leży wieś Dzibułki, które stały się w ostatnich latach znane z powodu licznych zbrodni, dokonanych na terenie tej miejscowości. Onegdaj znów Dzibułki były terenem zabójstwa. Tamtejszy parobek Wasyl Nychaj, bawiąc na weselu u Andrzeja Dziury, został podczas sprzeczki trzykrotnie raniony nożem w głowę. Nieszczęsny zmarł w przeciągu pół godziny z powodu upływu krwi.

24-letni Józef Zapołocny zam. w Zamarstynowie, został również podczas zabawy na weselu pocięty nożami na plecach i ramionach przez nieznanego osobnika. Zapołocnego odwieziono do szpitala.

NIEUDAŁY ZAMACH RABUNKOWY. Dwóch bandytów, uzbrojonych w karabiny, usiłowało onegdaj o północy dostać się do karczmy Herscha Wachtla w Dulibach, pow. bobreckiego. Bandyci ci przedstawiali się karczmarzowi jako posterunkowi policji. Wachtel zorjentowawszy się, że ma z opryszkami do czynienia nie chciał ich wpuścić do środka. Rabusie wobec tego weszli do kuchni przez okno. Wachtel zdołał jednak zbiedz wraz z żoną na podwórze, a następnie zaalarmował wójta i sąsiadów. Jeden z opryszków, zastawszy w izbie córkę Wachtla Rebekę, przyłożył jej bagnet do piersi, domagając się wydania pieniędzy. Słysząc jednak okrzyki nadbiegających chłopów opryszki zbiegli do pobliskiego lasu, nic nie zrabowawszy.

NOCNA AWANTURA I STRZELANINĄ W UL. KOPERNIKA. Jan, Stanisław i Apolonja Szeremetowie oraz Stanisław Duda i Mieczysław Bendel wszczęli po północy w ub. niedzielę awanturę w ul. Kopernika. Ostatni z nich strzelił wówczas trzykrotnie z rewolweru do swych przeciwników, przyczem zranił lekko w brzuch J. Szeremetę.

Jedna z kul zbiła pozatem 2 szyby w oknie mieszkania J. Łebeoyńskiego, zam. pod l. 42 a przy tej ulicy. Na miejscu zajścia była czynna policja, oraz Pogotowie ratunkowe.

UJĘCIE ZBIEGŁEGO Z WIĘZIENIA OLESZCZUKA. Dzisiaj o 9-tej wiecz. udało się policji ująć Oleszczuka, który ukrywał się u jednego ze swoich kompanów, Ign. Majewskiego, przy ul. Na Bajkach l. 7.

Fabryka fałszywych 100-dolarówek w Brzuchowicach.

Przed 4-ma tygodniami zjawił się na czarnej giełdzie jakiś elegancki, około 45-letni osobnik i przy pomocy pośrednika Habermana wymieniał u niejakiego Hendla banknot 100-dolarowy.

W banku, dokąd zwrócił się Hendel, stwierdzono, iż

BANKNOT BYŁ FAŁSZYWY.

Nabywca potrytowany podarł falsyfikat i doniósł o tem policji.

Wczoraj zjawił się znów na czarnej giełdzie ów elegant i sprzedał dwa podobne banknoty po 100 dolarów. Spotkał go jednak poszkodowany H. i spowodował jego aresztowanie.

W policji przytrzymany przedstawił się jako inżynier-technolog Bolesław Peikart, b. docent Politechniki, dyrektor spółki akcyjnej "Brzuchowice", kierownik fabryki dachówek i sztucznego kamienia, urzędnik pewnego banku, oraz właściciel willi "Quo Vadis" w Brzuchowicach. Znaleziono przy nim 3 banknoty po 100 dolarów. W Banku Polskim stwierdzono, że były one falsyfikatami, podrobionymi niezwykle umiejętnie. Farba użyta do odbitek była wilgotną i zamazywała się przy potarciu.

Natychmiast zarządzono rewizję w mieszkaniu inż. Peikerta. Znaleziono tu całe laboratorjum chemiczne, aparaty fotograficzne, elektryczne, farby oraz klisze do sporządzania banknotów dolarowych. Mieszkanie aresztowanego było urządzone luksusowo.

Peikart przesłuchiwany zeznał, iż klisze i przybory znalezione w willi posiadał tylko do celów eksperymentalnych, banknotów jednak nie fałszował. Falsyfikaty, które przy nim znaleziono, nabył rzekomo jadąc pociągiem i chciał je wymieniać na drobniejsze.

Tłomaczenie to było niewiarygodne, przeto przesłuchiwanie aresztowanego przeciągnęło się do późna w nocy.

Sprawa ta wywołała w mieście silne wrażenie, albowiem P. jest znany w szerszych kołach mieszkańców miasta.

Ucieczki przed życiem.

Niesprawiedliwy wymiar podatku powodem zamachu samobójczego.

55-letnia Paulina Tarasówna, właścicielka pracowni krawieckiej przy ul. Piekarskiej pod l. 16, wypiła wczoraj w zamiarze samobójczym ćwierć litra jodyny, poczem skoczyła z balkonu II. piętra na bruk podwórza.

Lekarz Pogotowia stwierdził, iż doznała ona złamania nogi i licznych obrażeń. W stanie nieprzytomnym odwieziono ją do szpitala.

Siostra desperatki również krawczyni, zeznała, iż administracja podatków wymierzyła jej podatek w kwocie 1.000 zł. W ostatnich czasach nie miały one zupełnie roboty i nie mogły zarobić nawet na życie. Nie mogły przeto zapłacić podatku. Wskutek tego zasekwestrowano im wszystkie rzeczy w mieszkaniu. — Tarasówna z rozpaczy targnęła się na swe życie.

Bezmyślność czy zła wola fiskusa doprowadza nieszczęsnych płatników nie tylko do ruiny, lecz wtrąca również w objęcia śmierci.

Zawody miłosne powodem zamachów na życie.

20-letni Tadeusz S., zam. przy ul. Balonowej pod l. 1, strzelił do siebie z pistoletu flobertowego celując w pierś. Pogotowie rat. odwiozło go w stanie groźnym do szpitala. Powodem zamachu samobójczego była nieszczęśliwa miłość.

20-letni Mikołaj Myćków, rolnik, zam. w Dmytrzu, pod Lwowem, onegdaj wieczorem strzelił do siebie, przyłożywszy lufę uciętego karabinu pod brodę. Strzał wyrwał mu szczękę wraz z nosem i oczyma powodując śmierć na miejscu. Na drugi dzień o świcie szwagier M. spostrzegł zwłoki denata leżące w ogrodzie pod stodołą. Powodem zamachu samobójczego był zawód miłosny.

Pomoc dla powodzian.

Rząd wyasygnował 300.000 zł. zapomogi dla ludności województwa lwowskiego, dotkniętej głodem wskutek zeszłorocznego nieurodzaju — a następnie 140.000 zł. tytułem zapomogi dla powodzian. Z pieniędzy tych zakupiono i dostarczono najuboższej ludności wiejskiej częściowo bezpłatnie, częściowo po zniżonych cenach bądź ziemniaków, bądź też kukurudzy, mąki i t. p.

Pozatem udzielono powodzianom niskoprocentowych pożyczek na zakupno ziarna zasiewnego, na który to cel rząd wyasygnował 185.000 zł.

Wojewódzkie i powiatowe komitety pomocy dla powodzian zebrały w drodze składek wśród ludności kwotę 34.849 zł. i 22 gr. oraz 5 wagonów zboża w naturze.

Dnia 5. bm. odbyło się posiedzenie wspomnianego komitetu w województwie, przyczem dokonano rozdziału zebranej gotówki i zboża między najbardziej powodzią dotknięte powiaty, poczem nastąpiło rozwiązanie tego komitetu.

Perfidne żale właścicieli realności

W "Gazecie Porannej" ronilo właścicielstwo realnościowe przed kilku dniami ciężkie żale w sprawie dochodów czynszowych w jednostronnych cyfrach statystycznych.

Podniesiono bardzo wysoko opust podatku od 30-proc. dochodów czynszowych, a zamilczono dyskretnie, że od roku 1914 właściciele realności nie wydali grosza na najkonieczniejsze naprawy, aby było mieszkanie możliwe. Wydatki te przerzucili bezwzględnie na lokatorów.

Nie wspomniano ani słówkiem, że przed wojną 50 procent z dochodu czynszu szło na pokrycie długu otrzymanego w walucie złotej i że ten dług zniósł właściciele realności jednomiesięcznym mareczkowym dochodem.

Żale te także nie wspominają o tej ilości dolarów, które wątpliwie legalnie wpłynęły do kieszeń właścicieli realności, przy sposobności puszczenia wolnego mieszkania na niedozwolony pasek, z uwolnieniem od taksy danin publicznych.

Wogóle mogą tylko właściciele realności dzięki wojnie poszczycić się niezapracowanem błogosławieństwem, którego nie była godna reszta współobywateli.

Żałuję, że nie mogę służyć statystyką publiczną, któraby wykazała, że dochody dolarowe właściciel realności z praktykowanego paska mieszkaniowego przewyższają stratę dochodów z ustawy o ochronie lokatorów.

I. W.

Nietykalny Mussolini.

WIEDEŃ, 16. listopada. (Pat.) „N. Fr. Presse" donosi z Rzymu, że Rada ministrów przyjęła projekt ustawy, dotyczący ochrony nadzwyczajnych pełnomocnictw dla prezesa Rady ministrów Mussolini'ego. Ci, którzy godzą na życie prezesa rady ministrów, karani będą więzieniem dożywotniem. Za obrazę słowami karani będą więzieniem do 30 miesięcy. Ministrowie będą w przyszłości odpowiedzialni zarówno wobec prezesa rady ministrów, jak i króla, który na propozycję prezesa rady ministrów może mianować, albo usuwać. Osoba i stanowisko prezesa rady ministrów są nienaruszalne dopóki prezes cieszyć się będzie zaufaniem króla.

Tajemnica zamachu na Prezydenta państwa.

28-my dzień rozprawy.

Po otwarciu rozprawy, która się rozpoczęła dopiero około godz. 11 przedpoł., przewodniczący ogłosił uchwały trybunału dotyczące różnych wniosków obrony.

O sprawdzenie, czy Steiger był komunistą?

Trybunał postanowił zwrócić się do poselstwa polskiego w Wiedniu, by zasięgnęło informacyj w tamtejszej dyrekcji policji, czy Steiger należał do organizacji komunistycznej, oraz na czem się opierały wiadomości (o tem, że Steiger w Wiedniu był zarejestrowany jako komunista) które Loedlowa podała w swych zeznaniach.

Natomiast odmówił wnioskowi obrony co do powołania na świadka komisarza policji w Wiedniu, od którego Loedlowa miała mieć te wiadomości.

Trybunał postanowił dalej odmówić kilku innym wnioskom obrony, odmówił też wnioskowi odczytania protokołu zeznań Loedlowej podczas wizji lokalnej, przyczem przewodniczący stwierdził, że Loedlowa wskazując ówczas miejsce, gdzie stała, zaznaczała, że naczej było ono więcej wysunięte wprzód, niż w tył.

Protokół zeznań Pasternakówny.

Następnie przewodniczący odczytał zgodnie z wnioskiem obrony z protokołu stenograficznego zeznania Pasternakówny co do momentu aresztowania Steigera. Wedle protokołu z 15 X. Pasternakówna zeznała, że gdy przytrzymała Steigera za rękę, stało obok niej kilku mężczyzn. Podczas konfrontacji ze świadkiem Kreiterem dnia 26. X Pasternakówna po raz drugi powiedziała, że obok niej nie było żadnej kobiety, poczem dr. Grek zakonkludował: Więc to byli sami mężczyźni, i pani sama jedna. Tyle co do protokołu stenograficznego.

Akta sądowe w sprawie Olszańskiego.

Następnie przewodniczący oznajmia, że trybunał zwrócił się do ministerstwa sprawiedliwości w sprawie aktów Olszańskiego a w odpowiedzi ministerstwo nadesłało tylko akta (w odpisie) z sądu powiatowego w Bytomiu. Jak wynika z tych aktów, które przewodniczący odczytuje, sąd w Bytomiu wdrożył w październiku 1924 postępowanie karne przeciw Teofilowi Olszańskiemu na podstawie doniesienia policji kryminalnej w Bytomiu.

Co mówił Olszański?

Do aktów dołączone jest pismo policji bytomskiej, która donosi sądowi, że Olszański został odstawiony do więzienia w Bytomiu za to, że usiłował przekroczyć granicę bez pozwolenia przejazdu. Olszański podał, że ma lat 19, urodził się w Chyrowie, że jest zbiegiem politycznym, i że przedostał się przez granicę bez jakichkolwiek papierów.

Dalej znajduje się w aktach odpis protokołu, w którym Olszański oświadczył: Przekroczyłem od strony Tarnowskich gór zieloną granicę, poczem udałem się do Bytomia i tam zgłosiłem się do policji. Uciekłem z Polski, ponieważ wykonałem we Lwowie atentat na prezydenta Wojciechowskiego. Rzuciłem w pewien piątek bombę na prezydenta przejeżdżającego na pl. Marjacki. Polecenie otrzymałem od ukraińskiej organizacji wojskowej. (W protokole nazwa ta jest podana w języku niemieckim i ukraińskim). Z powodu tego musiałem uciec.

Jak świadczy odpis protokołu rozprawy sądowej, prokuratura oskarżała Olszańskiego z powodu przekroczenia granicy bez paszportu. Oskarżony Olszański zapytany co do stosunków osobistych, odpowiedział to samo, co zawarte było w protokole, policyjnym z 3. października 1924. Po przeprowadzeniu rozprawy prokurator wniósł karę dwutygodniowego więzienia.

Wyrok sądowy na Olszańskiego.

Według wyroku sądu w Bytomiu Olszański został skazany na dwutygodniowe więzienie i grzywnę 30 marek w złocie, przyczem odroczono mu odsiedzenie kary do 26. października 1926, pod warunkiem że grzywnę zapłaci zaraz.

Okoliczności łagodzące.

Przy wymiarze kary, sąd uwzględnił młody wiek Olszańskiego, okoliczność, że jest politycznym zbiegiem, oraz, że przez okazanie osobistych papierów i przyznanie się do atentatu wzbudził wiarę.

Do aktów dołączona jest ponadto kartka, którą Olszański w trzy tygodnie potem przysłał z Berlina wraz z podaniem swego adresu.

O powołanie świadka, który widział sprawcę

Z kolei zabrał głos obrońca dr. Ringel i postawił wniosek o powołanie na świadka handlarza cukierków Adalfa Finela. Finel — jak zaznacza obrońca — w chwilę po zamachu widział trzech mężczyzn szybko wbiegających do bramy, nr. 3. ul. Legionów. W bramie jeden z tych mężczyzn przebrał jasny płaszcz, w który był odziany, na drugą stronę. Płaszcz ten był obustronny. Finel widział, jak aresztowano Steigera i słyszał, że Pasternakówna w drodze do policji, na zapytanie jakiejś pani, którą nazywała Olą, odpowiedziała: Któż mógł rzucić bombę, jak nie żyd.

Finel — mówi obrońca — zgłosił się na drugi dzień po zamachu do policji, gdzie kom. Łukomski zapytał go, czy widział kto dokonał zamachu. Gdy odpowiedział, że widział tylko podejrzanych ludzi, kom. Łukomski krzyknął na niego:

— Psia mać żydowska! Mam już dosyć takich świadków!

U Finela odbyły się później cztery rewizje, sześć razy wzywano go do policji, gdzie go trzymano przez dłuższy czas, traktowano go tak jakby był winowajcą zamachu. Dalej podnosi obrońca, że od czasu jak Finel zgłosił się na świadka, działy się rzeczy niesamowite, obrona była przedmiotem prowokacji.

Obrońca zwraca się z prośbą do trybunału, by sprawę tę zgłębił i powołał na świadka Finela, oraz te osoby, którym Finel po zamachu wszystkie te szczegóły opowiadał.

Zeznania Brata Loedlowej.

Marjan Wartuszyński, maszynista kolej. zam. w Stryju, brat W. Loedlowej, zeznał, że w dniu zamachu, przyjechał z rana ze Stryja do Lwowa ze siostrą Loedlową. Z dworca kolejowego udali się do kościoła, poczem świadek poszedł do dyrekcji kolei, a Loedlowa przez dwie godziny czekała na niego. Stamtąd udali się do p. Kreglerów, gdzie Loedlowa bawiła około pół godziny, a świadek czekał na nią na ulicy. Następnie oboje udali się na obiad do restauracji Naftuły, poczem przeszedłszy przez wały ustawili się na rogu ul. Kopernika i pl. Marjackiego, by się przypatrzeć przejazdowi prezydenta. Siostra rozmawiała z jakąś panią, świadek stał za nią z tyłu, w oddaleniu około półtora metra i rozmawiał z kolejarzem ze Stryja.

Przew.: Co to za jeden?

Św.: Zapomniałem w tej chwili jego nazwisko. W parowozowni nazywamy go Lilek. Jest on zajęty w biurze na dworcu, gdzie pisze w kancelarji. W chwili przejazdu p. prezydenta świadek zobaczył spadający, płonący przedmiot. Ktoś krzyknął: bomba! Ludzie zaczęli uciekać, świadek wówczas szarpnął siostrę, mówiąc do niej: — Bój się Boga! Jeszcze nas bomba rozerwie.

Ona coś zaczęła krzyczeć pod nosem — mówi świadek dalej a świadek jej na to:

— Nic nie gadaj tylko uciekaj!

Po tych słowach świadek pobiegł sam ku ulicy Legionów, lecz nie widząc siostry zawrócił i wtedy zobaczył ją koło bramy pod l. 1. wśród tłumu ludzi skupionych koło aresztowanego Steigera. Loedlowa stała w tłumie i coś „paplała“.

Świadek ujął ją za rękę i powiedział: — Bój się Boga, co ty tu robisz? Ona wtenczas coś mamrotała pod nosem.

Przew.: Co to znaczy pod nosem?

Św.: Mówiła dość głośno

Przew.: Co mówiła?

Św.: Coś paplała pod nosem. Ona ciągle coś papla.

Przew.: To znaczy, iż wiele mówi?

Św.: Tak jest — jak każda kobieta Ona zawsze wszędzie się wściubi.

Przew.: Do kogo mówiła?

Św.: Do otaczających ją ludzi

Przew.: Co potem się stało?

Św.: Spieszyłem się na pociąg i poszedłem z nią do przystanku tramwajowego.

Przew.: Czy siostra po drodze, mówiła coś o zamachu?

Św.: Byłem bardzo zdenerwowany. Ona coś mi chciała rozpowiadać. Odrzekłem jednak:

Daj mi spokój ja już dziś mam dość, byłoby nas rozerwało w czasie eksplozji.

Świadek na drugi dzień powrócił do Lwowa i przywiózł pakunek dla siostry. Stąd pojechali razem do Krakowa, aby odwiedzić brata, którego świadek od 20-tu lat nie widział. U niego zabawił w gościnie przez parę dni.

Przew.: Czy była tam rozmowa o zamachu?

Św.: Nie słyszałem Z bratem załatwiałem sprawy majątkowe, nie miałem więc czasu na inne rozmowy.

Na żądanie Loedlowej świadek dwukrotnie posyłał jej wycinki z dzienników o procesie Steigera, sam zaś zaczął dopiero interesować się tym procesem dopiero od czasu, gdy się dowiedział, że siostra będzie zeznawać jako świadek.

Dr. Ringel: Czy siostra pańska chorowała w swem życiu?

Św.: Nie.

Przy końcu swych zeznań świadek został zaprzysiężony.

Dalsi świadkowie.

Mieczysław Gajkowski, por. 14 p ułanów, prowadził szwadron ułanów tuż za powozem p. prezydenta. Widział on spadającą petardę. Wedle kierunku łuku spadającej bomby świadek przypuszcza, że została ona rzucona od strony kiosku, stojącego u ul. Kopernika

Inż. Zygmunt Regenstreich zam. w Krakowie, brat p. Fidererowej, w której kamienicy znaleziono na strychu owe łuski z ręcznych granatów, zeznał, iż pociski te były własnością jego brata porucznika W. P.

Dziś dalszy ciąg rozprawy o godz. 9. rano.

Dziesięciolecie politechniki warszawskiej

WARSZAWA. 16. listopada. (Pat.) Wczoraj odbyła się w Politechnice uroczysta inauguracja roku akademickiego oraz obchód rocznicy 10-lecia istnienia Politechniki. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele sejmu i senatu, rządu, duchowieństwa, wojskowości, świata naukowego oraz inteligencji. Rektor Skotnicki odczytał sprawozdanie z roku ubiegłego a prorektor Ponikowski zdał z kolei krótkie sprawozdanie z 10- lecia istnienia Politechniki. Wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień. Po odśpiewaniu przez chór akademicki „Gaudeamus“ i odegraniu przez orkiestrę „Stepu“ Noskowskiego uroczystość zakończyła się udzieleniem doktoratu honorowego inżynierowi Kędziorowi oraz promocji doktorskiej, inżynierowi Wierzbickiemu.

—:::—

Echa tajemnicy śmierci Daudeta.

PARYŻ. 15. listopada. (Pat.) W sprawie oskarżonego szofera Bajota przeciw Daudetowi zapadł wyrok skazujący Daudeta na 1.500 fr. grzywny i 5 miesięcy więzienia, bez prawa korzystania z czasowego zawieszenia wyroku.

Szofer Bajot ma otrzymać 25.000 fr. tytułem odszkodowania za narażenie na szwank jego interesów.

Przed rokiem syn przywódcy nacjonalistów francuskich, Leona Daudeta, został znaleziony martwym w dorożce samochodowej. Sprawa cała przedstawiała się tajemniczo: nie można było wyśledzić, czy młody Daudet został zamordowany, czy popełnił samobójstwo. Natomiast ojciec twierdził, że syna jego zamordował szofer, przekupiony przez politycznych wrogów. Proces zakończył się — jak podaje telegram — uniewinnieniem szofera Bajota — Red.

—:::—

W bagnie korupcji.

Interpelacja sejmowa w sprawie afery Głąbińskiego i M. S. Wojsk.

Posłowie: tow. Antoni Pączek, Jędrzej Moraczewski i tow. ze Z. P. P. S. wnieśli w Sejmie następującą interpelację do p. Prezesa Rady Ministrów w sprawie znanej afery J. Głąbińskiego.

P. Józef Głąbiński miał przyrzeczone, na skutek protekcji zamówienie w Min. Spr. Wojskowych. Dla otrzymania zamówienia i zaliczki na nie, potrzebna mu była fabryka. Nie mając fabryki ani pieniędzy na nią, dokonał całego szeregu oszustw.

Zetknąwszy się z właścicielem fabryki maszyn rolniczych w Gnieźnie, p. Oskarem Elsnerem, Głąbiński zawarł z nim kontrakt spółki, obiecując w umówionym czasie wniesienie należnej kwoty i nęcąc p. E. świetnymi interesami z M. S. Wojsk. P. Elsner zgodził się na propozycję Głąbińskiego, miał bowiem do spłacenia byłemu właścicielowi tej fabryki, p. Maksymiljanowi Wirthowi z Wrześni, poważną kwotę pieniędzy.

OSZUKAŃCZY WSPOŁWŁAŚCICIEL FABRYKI.

Będąc już „współwłaścicielem" fabryki — Głąbiński postarał się o przyjazd do Gniezna komisji M. S. Wojsk. w osobie p. komandora Sokołowskiego, który „orzekł", że fabryka nadaje się do wyrobu tłoczni łusek karabinowych i że jest ona własnością Głąbińskiego.

W memorjale, złożonym p. Premjerowi, znajduje się opis tej „inspekcji", dokonanej we wrześn. r. 1924, odpowiedni ustęp brzmi:

„Właściwa ekspertyza fabryki maszyn rolniczych „Siła" w Gnieźnie nastąpiła podczas libacji u p. Rafała Polaczka" — aptekarza. Tamże znajdujemy twierdzenie, że Gł. kazał wysłać komandorowi Sokołowskiemu trzy maszyny rolnicze na swój rachunek.

Nadszedł termin wpłacenia przez Gł. p. Elsnerowi odpowiedniej kwoty, wynikającej z umowy o spółce. Gł. nic nie dał, bo nie miał pieniędzy. P. Elsner zaczął dążyć do likwidacji umowy o spółce, a Głąbiński postanowił stać się wyłącznym właścicielem fabryki.

Wiedząc o tem, że na fabryce p. Elsnera były właściciel tej fabryki p. Maksym. Wirth ma zabezpieczoną połowę ceny kupna i że p. p. Elsner nie jest w możności w terminach przepisowych uiścić długu, udał się Gł. do p. Wirtha i zaproponował mu fikcyjną sprzedaż fabryki, nęcąc dobrymi interesami z M. S. Wojsk. P. Wirth, zachęcony wielkimi zyskami, jakie miał osiągnąć z przyrzeczonego przez M. S. Wojsk. Głąbińskiemu zamówienia na maszyny, skorzystał z faktu, że fabryka nie była w księdze wieczystej przepisana na p. Elsnera i sprzedał ją powtórnie tym razem fikcyjnie Głąbińskiemu za cenę 136 tys. zł. zabezpieczając całą sumę 136 tys. zł. na hypotece tej fabryki.

W ten sposób Gł. stał się „właścicielem" fabryki, nie mając pieniędzy. Otrzymawszy w tempie błyskawicznem, bo w ciągu 2 dni przewłaszczenie fabryki na swoje nazwisko. Gł. już jako „właściciel" całej fabryki otrzymał od M. S. Wojsk. w drugiej połowie grudnia 1924 tak bardzo mu potrzebną zaliczkę w kwocie 126 tys. zł. Kwotę tę, jak również wymagane wadjum 64 tys. zł., czyli sumę 190 tys. zł., zabezpieczyło" M. S. Wojsk. na fabryce, obciążonej już całą kwotę kupna, należną p. Wirthowi, tj. sumę 136 tys. zł.

Gdy afera została ujawniona, nastąpił cały szereg rewelacyj, a więc ujawnione zostało, że już 22 października 1924 r. p. Elsner wystosował list do prokuratorji przy Sądzie Okręgowym w Gnieźnie. W punkcie drugim tego listu pisał, że pomimo, iż Gł. nie jest współwłaścicielem fabryki „otrzymał w min. spr. wojsk. potwierdzony kontrakt na dostawę rządową". W tym że liście oskarża Głąbińskiego o różne oszustwa i przytacza oficjalną opinję policji, że Głąbiński jest znany, jako „naciągacz, hochstapler i oszust" i żąda przytrzymania go.

A więc Prokuratorja gnieźnieńska już na dwa miesiące przed otrzymaniem przez Gł. zaliczki, poinformowana była o przygotowującem się oszustwie na szkodę skarbu.

Nie chcąc dopuścić do przewłaszczenia fabryki na nazwisko Gł. p. Elsner w dn. 26 listopada 1924 r. wystosował do Województwa Poznańskiego list, w którym powtarza opinję policyjną o Gł., opisuje jego oszustwa, zawiadamia, że tranzakcja kupna przez Gł. fabryki jest fikcyjną, a wreszcie przestrzega Rząd, pisząc (dosłownie):

WIĘKSZA ZALICZKA Z MIN. SPR. WOJSK.

„Obecnie zachodzi wielkie niebezpieczeństwo, na którem oprócz mnie, w pierwszym rzędzie M. S. Wojsk. pokrzywdzone będzie, bowiem uzyskał (Głąbiński) przy zawarciu kontraktu z p. Wirthem tę dogodność, że ma prawo starać się natychmiast o przewłaszczenie. Jak się dowiedziałem z wiarygodnych ust ma otrzymać (Głąbiński) na podstawie przewłaszczenia z M. S. Wojsk. większą zaliczkę na roboty względnie prace, których fabryka moja nie jest w stanie wykonać".

A więc na miesiąc przed wydaniem Gł. zaliczki 126 tys. zł. województwo poznańskie wiedziało, że a) Gł. to oszust i hochstapler, b) że dokonał on fikcyjnego kupna fabryki i przy pomocy przewłaszczenia dąży do oszustwa na szkodę skarbu, c) że fabryka ta „nie jest w stanie" wykonać robót, wymaganych przez M. S. Wojsk.

Województwo nietylko, że nie przeszkodziło przewłaszczeniu, a więc oszustwu, o co było przez p. Elsnera proszone, ale ułatwiło Gł. dokonania szybkiego przewłaszczenia.

Również Sąd Powiatowy listem p. Elsnera z dn. 27 listopada 1924 r. proszony był o wstrzymanie przewłaszczenia, „aż województwo swą decyzją Sądowi Powiatowemu doniesie".

Z artykułów w prasie, z memorjałów, złożonych p. Premjerowi oraz z danych, przytoczonych w niniejszej interpelacji, wynika, że kwestja, czy Głąbiński ma otrzymać zamówienie, była zgóry przesądzona przez M. S. Wojsk., a więc wszystko, co M. S. Wojsk., aż do chwili wypłacenia Gł. zaliczki, przedsięwzięło, było zwykłą komedją, która miała wytworzyć pozory, że stało się zadość przepisom, obowiązującym przy udzielaniu zamówień i zaliczek.

Dlaczego jednak M. S. Wojsk. zdecydowało zgóry, że Głąbiński ma otrzymać zamówienie? W prasie oraz w omawianym memorjale znajduje się twierdzenie, że na skutek interwencji p. Dr. St. Głąbińskiego — minister Spr. Wojskowych, p. gen. Sikorski, zawiadomił listownie klub p. d-ra St. Głąbińskiego, iż Józef Głąbiński otrzyma zamówienia „po wypełnieniu formalności".

POSEŁ GŁĄBIŃSKI I MINISTER SPR. W.

Memorjał przytarza zeznania świadków, — stwierdzających, że Gł. prezentował kopję listu p. Ministra różnym osobom, że posługiwał się biletami wizytowemi p. dra St. Głąbińskiego, że z takim biletem zgłosił się do wojewody poznańskiego z żądaniem przyśpieszenia przewłaszczenia i że na skutek poparcia dra St. Głąbińskiego otrzymał J. Głąbiński w Banku Handlowym w Poznaniu pożyczkę w wysokości 5 tys. zł. itd. itd.

W tymże memorjale jest twierdzenie, że gdy zapytano p. komandora Sokołowskiego, jak M. S. Wojsk. mogło takiemu człowiekowi, jak J. Głąbiński, dawać zamówienie i zaliczkę, p. komandor Sokołowski miał odpowiedzieć:

„W tym wypadku M. S. Wojsk. inaczej postąpić nie mogło, ponieważ p. minister dr St. Głąbiński sam osobiście w tej sprawie interwenjował. Jemu odmówić było nie możliwem".

W aktach referenta sejmowego, tej sprawy znajduje się list, napisany na blankiecie sejmowym, z pieczątką okrągłą. Z. Lud. Nar., podpisany przez dyrektora kancelarji tego klubu. W liście tym, wystosowanym do M. S. Wojsk., jest polecająca wzmianka o p. J. Głąbińskim".

I tu powstaje pytanie, czy list ten jest jednem z ogniw interwencji na rzecz Gł., ujawnionem przez M. S. Wojsk. referentowi w celu staranniejszego ukrycia innych, czy też jest on późniejszym fabrykatem, dołączonym do akt na miejsce innego, wycofanego listu?

Ale przypatrzmy się dalszemu ciągowi tej afery.

(Dok. nast.)

Kulisy włoskiej pożyczki.

Otrzymujemy nast. pismo

Z powodu artykułu p. t. „Co się dzieje za kulisami pożyczki włoskiej i monopolu tytoniowego" umieszczonego w Nr. 258 „Dziennika Ludowego" z dn. 9. listopada r. b. Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego prosi o umieszczenie następującego wyjaśnienia.

1) Zakupu tytoniu jugosłowiańskiego dokonała Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego bezpośrednio od Jugosłowiańskiego Monopolu Tytoniowego, bez żadnych pośredników.

2) Naczelny Dyrektor P. M. T. był w Belgradzie oraz w całym szeregu magazynów tytoniowych w Jugosławji celem skontrolowania odbioru zakupionych partji tytoniowych dokonywanego przez urzędników P. M. T. —

3) Naczelny Dyrektor P. M. T., wyjeżdżając do Belgradu, nie był wcale poinformowany o obecności tam p. Guerina, dyrektora towarzystwa tytoniowego Compagnie Generale w Paryżu.

4) P. Guerin, korzystając z obecności Naczelnego Dyrektora P. M. T., zgłosił się doń z szeregiem propozycyj, które jednak nie zostały zaakceptowane.

5) Naczelny Dyrektor P. M. T. w czasie swych konferencyj z Dyrekcją Jugosłowiańskiego Monopolu Tytoniowego przestrzegał stale zasady zachowania już nawiązanych bezpośrednich stosunków, z wykluczeniem jakiegokolwiek pośrednictwa.

6) O ile wiadomo obecnie Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego, wszelkie pertraktacje prowadzone z Rządem Jugosłowiańskim przez najrozmaitsze grupy, proponujące wydzierżawienie eksportu tytoni jugosłowiańskich, dotychczas nie doprowadziły do żadnego pozytywnego wyniku.

7) Rząd Jugosłowiański postanowił w najkrótszym czasie wydelegować osobną Komisję do Polski do pertraktacji w sprawie umów kompensacyjnych.

Ciągłe wrzenie na Dalekim Wschodzie.

Stosunki w Chinach są nadal dalekie od zupełnego uspokojenia, mimo to, że mocarstwa zachodnie a przedewszystkiem Stany Zjednoczone, zajęły w stosunku do konferencji celnej stanowisko wyraźnie przeciwne i w Anglji wzmagają się prądy pojednawcze, a pokojowa mowa Chamberlaina wywarła silne wrażenie na czynniki rządowe w Chinach.

Mimo to jednak profesor Hu, przywódca młodochiński twierdzi, że: „Moment psychologiczny, w którym wielki czyn mógłby być osiągnięty małym stosunkowo wysiłkiem, przeminął i Chiny nie zadowolnią się już obecnie zniesieniem ceł, lecz dążą do uzyskania wolności, aby tak się rządzić jak im się będzie podobać".

Ponadto położenie rządu centralnego, z którym mocarstwa zachodnie utrzymują stosunki, jest bardzo ciężkie ze względu na grożącą nową wojnę wewnętrzną, co utrudnia utrzymywanie zadawalających stosunków z zagranicą.

Próba prawnego rozstrzygnięcia zatargu o Szanghaj 30. maja jest przez chińczyków sabotowana, twierdzą oni, iż to pośpieszne rozstrzygnięcie było powodowane tem, że rada miejska składająca się z obcokrajowców była dla nich nie wygodna. Sytuacja jest tak zaostrzona, że uspokojenie może być jedynie wtedy osiągnięte gdy chińczycy przekonają się o dobrych chęciach państw zachodnich i ustąpi ich okropne rozgoryczenie które powstało na skutek doznanych upokorzeń.

—:::—

Wiec lokatorów.

W niedzielę odbyły się 3 wiece zwołane przez Towarzystwo Ochrony lokatorów we Lwowie. Już przed godziną 10-tą napełniły się sale: Kina „Grażyna" przy ul. Leona Sapiehy, „Jad Charuzim" przy ul. Bernsteina i Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda.

Prezydjum wieców stanowili pp. Dr. Hollender, wiceprezes Aschkenaze, sekr. Gryglaszewski, Szymański, Krężel, Słonecki. — Sprawę konieczności nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów referowali pp. Sozański, Dr. Luft i inż. Feuerstein.

Przemawiali posłowie tow. Hausner i Dr. Sommerstein, p. Kaczorowski, Dr. Bałken, tow. Dr. Herstnal i inni.

Z prawicowych posłów mimo osobistych zaproszeń niebyło nikogo jedynie senator prof. Dr. Thullie usprawiedliwił njeobecność. Wszyscy mówcy zgodnie udowodnili słuszność żądań lokatorskich. Wszyscy podnieśli, że Rząd, który onegdaj ustąpił, nie był dla sprawy życzliwym i wyrazili nadzieję, że Rząd przyszły widząc okropne położenie ludności miejskiej pójdzie jej na rękę i spełni jej żądanie. Uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Lokatorzy i sublokatorzy we Lwowie zebrani na 3 wiecach w dniu 15. listopada postanawiają.

1) Ponowić żądanie nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów przez a) wstrzymanie zwyżki i tak na dzisiejsze czasy wygórowanych czynszów mieszkaniowych, b) rozszerzenie moratorjum w płaceniu czynszów dla bezrobotnych i dotkniętych nieszczęśliwymi wypadkami w rodzinie.

2) Zwrócić uwagę sfer decydujących na katastrofalne położenie ludności co dostatecznie usprawiedliwia ich pierwsze żądanie.

3) Domagać się energicznego wystąpienia władz w kierunku tępienia lichwy mieszkaniowej i jawnego handlu mieszkaniami.

4) Domagać się urzędowej rewizji mieszkań i oddania niezajętych i wolnych ubikacji bezdomnej ludności miejskiej.

5) Zapewnić pp. posłów, którym interesa kamieniczników droższe są nad obronę uciśnionej ludności miejskiej, że ta ludność stanowiąca 98 proc. całości, przy najbliższych wyborach o nich sobie przypomni.

Po wiecach udała się delegacja złożona z pp. Sozańskiego, Gryglaszewskiego, Aschkenazego, Krężla, Kesslera do p. Wojewody, któremu wręczono rezolucję dla przedłożenia Rządowi, pan Wojewoda obiecał poprzeć żądania delegacji i wyraził nadzieję, że przyszły Rząd życzliwie przyjmie postulaty lokatorów i przez nowelizację ustawy o ochronie lokatorów zdejmie nieco ciężaru ludności miejskiej.

Sprawozdaniem delegacji złożonem pod pomnikiem Mickiewicza tłumom oczekującym rezultatu, zakończyły się obrady lokatorskie.

Szakale kapitalistyczni.

Tragiczne paradoksy.

Robotnicy są twórcami bogactw kapitału, który tych właśnie dobroczyńców swoich rabuje, wyzyskując ich do ostatnich granic. Robotnik pracą swą podnosi bogactwo kapitału a równocześnie przez pracę w najokropniejszych warunkach sobie samemu skraca życie. Jest statystycznie dowiedzione, że robotnik krócej żyje niż burżuj, bo go wskutek ciężkich warunków pracy, niedożywiania, złego mieszkania pożera gruźlica lub reumatyzm kości wykręca.

Miljony górników, robotników pracują w pocie czoła, by bogacz w złocie się kąpał.

Tragiczny paradoks.

Najsilniej występuje ten kontrast między położeniem robotnika a kapitalisty na terenie amerykańskim, ponieważ kapitał amerykański jest najbogatszy.

Z ogłoszonego sprawozdania za rok 1923 dochody 16.634 najbogatszych ludzi w Stanach Zjednoczonych wyniosły ogólnie 2 miljardy 140 miljonów dolarów.

Jest to dwadzieścia procent ogólnie wydanych pieniędzy na płace robotnicze w całym roku i całym kraju.

Więcej niż połowa tej olbrzymiej sumy pochodzi z dywidendy. Druga połowa to procenty i inne dochody.

Skromna ta sumka, którą otrzymało 16.631 osoby, wystarczyłaby na utrzymanie pięciu miljonów osób w ciągu jednego roku.

Pięć rodzin multimiljonerskich, pomiędzy któremi znajdują się takie nazwiska jak: Ford, Morgan, Rockefeller, Gary — otrzymuje rocznie czystego dochodu 42.835.939 dolarów.

Przeciętnie przypada po 8,351.492 dol. na rodzinę.

Bagatelka.

Po tych pięciu cezarach pieniężnych idzie 74 magnatów, królewiątek.

Ogólny ich dochód roczny wynosi 178.954.543 dolarów. Każdy więc z nich otrzymuje przeciętnie 2.418.000 dol. rocznie.

Każdy z nich zarabia więc tyle, ile zarabia rocznie dwa tysiące fachowych mechaników.

Sto pięćdziesiąt tysięcy rodzin robotniczych może doskonale żyć przez cały rok za to, co zabiera im 74 próżniaków, rozrzucających ich zarobek po świecie.

*

Po za tymi krezusami idzie 4.182 bogaczy, których roczny dochód wynosi 1.127.273.807 dol.

Przeciętnie każdy z nich otrzymuje z górą 970.000 dolarów rocznie.

Dwieście siedemdziesiąt tysięcy, to utrzymanie dwustu siedemdziesięciu rodzin.

A czy każdy z tych panów pracuje za 270 robotników?! Olbrzymia ich większość nie wie nawet, co to jest praca. Pracują za nich wynajęci zarządcy i dyrektorzy.

Cała ich praca — to odcinanie kuponów od bondów.

Cyfry powyższe najlepiej ilustrują rabunek, jaki klasa kapitalistów uprawia na robotnikach.

Wiec pracowników umysł. polskiego Zagłębia węglowego.

W dniu 8. b. m. odbył się w Dąbrowie Górniczej wiec pracowników umysłowych zatrudnionych w polskim hutnictwie i górnictwie. Na wiec przybyło około 1500 pracowników nietylko z okolicznych miejscowości jak Będzin i Sosnowiec, ale również z Zagłębia Krakowskiego, Górnośląskiego a nawet ze Śląska Cieszyńskiego.

Przewodniczył p. W. Grunwald, prezes Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu, referaty wygłosili: p. M. Łaszczyński z Sosnowca — o sytuacji gospodarczej i bezrobociu; p. Maciejewski z Katowic — o zadaniach związków zawodowych w obecnej chwili i p. Dabulewicz, reprezentant Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych z Warszawy — o projekcie ustawy emerytalnej.

W wyniku referatów, które wśród obecnych wywołały żywe zainteresowanie i ożywioną dyskusję, uchwalono szereg rezolucyj, a mianowicie: w sprawie zorganizowania Funduszu Bezrobocia dla pracowników umysłowych na tych samych zasadach jak dla robotników t. j. przez zaliczkowanie ze Skarbu Państwa odpowiednich sum do czasu zebrania wystarczających funduszów ze składek ubezpieczonych i pracodawców; w sprawie jaknajszybszego wniesienia pod obrady Sejmu projektu ustawy emerytalnej dla pracowników umysłowych, opracowanego przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, jednakże z uwzględnieniem tych poprawek, jakie Centralna Organizacja zgłosiła na konferencji, odbytej w Ministerstwie Pracy w dn. 17., 18. i 19. września r. b.; w sprawie ujednostajnienia na terenie Rzeczypospolitej ustawodawstwa socjalnego i rozciągnięcia na cały obszar państwa ustawy o Radach Zakładowych, która dotychczas obowiązuje jedynie na Górnym Śląsku. Wreszcie uchwalono ostry protest przeciw bezmyślnemu zamykaniu przez pracodawców fabryk i hut oraz wyrzucaniu na bruk coraz to nowych setek i tysięcy pracowników i robotników, co przyczynia się w ogromnej mierze do pogorszenia i tak już w wysokim stopniu krytycznej i niebezpiecznej sytuacji państwa, gdyż powiększa masowe bezrobocie, a przez to samo pogłębia ogólną nędzę. Pozatem uchwalono również protest przeciwko tendencjom pewnych grup w Sejmie, zmierzającym do pogorszenia ustawodawstwa ochronnego i ubezpieczeń społecznych.

Rezolucje powyższe postanowiono przesłać za pośrednictwem Centralnej Organizacji do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej jak również do innych czynników miarodajnych.

Na wiecu przemawiali również przedstawiciele organizacyj robotniczych wypowiadając się za współdziałaniem w obecnej ciężkiej sytuacji, jaką przeżywa cała klasa pracująca związków pracowników umysłowych ze związkami robotniczemi.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek, o godz. 7,30 wiecz. „Nowi Panowie". Premiera. Ceny zniżone.

Środa, o godz. 7,30 wiecz. "Nowi Panowie". Ceny zniżone.

Czwartek, o godz. 7,30 wiecz. "Nowi Panowie". Ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna)

Wtorek, o godz. 7,30 wiecz. „Dziecko miłości". Ceny zniżone.

Środa, o godz. 7,30 wiecz. "Jej Wysokość Tancerka". — Ceny zniżone.

Czwartek, o godz. 7,30 wiecz. "Marjetta". Operetka. Premiera. Ceny zniżone.

TEATR WIELKI wystawia dziś wieczorem po raz pierwszy — po cenach zniżonych — kapitalną nowość paryską: prześwietną komedję R. de Flersa i F. Croisseta, p. t. "Nowi Panowie". "Nowi Panowie" to satyra na powojenne stosunki społeczne i polityczne Francji powojennej — ale satyra najweselsza w świecie, bez kolących cierni i zgrzytów, działająca upojnie swą słonecznością i serdecznym uśmiechem pobłażania i przebaczenia. Nowość tą, starannie i pomysłowo wyreżyserowana przez p. Dobrzańskiego, ma na scenie lwowskiej świetną reprezentację artystyczną, z pp.: Czajkowską, Rowińską, Dobrzańskim, Kwiatkowskim, Lochmanem, Fertnerem i Bieleckim w rolach czołowych.

TEATR NOWOŚCI daje dziś wieczorem, po cenach zniżonych, niezwykle zajmującą i wzruszającą sztukę H. Bataille'a: "Dziecko Miłości", graną koncertowo przez cały zespół artystyczny, z pp. Trapszo, Dębicką, Jankowską, Grzebską, Pelińskim, Okornickim i Czakim w rolach ważniejszych.

Jutro operetka "Jej Wysokość Tancerka".

W czwartek premiera nowej, świetnej operetki W. Kollo: "Marjetta".

DZIŚ (wtorek) WYKŁAD JANA PIETRZYCKIEGO na niezwykle interesujący i barwny temat: "Co sądził Słowacki o kobietach?" odbędzie się w Kasynie i Kole literacko-artystycznem (ul. Akademicka) o godz. 8 wieczór.

Ze świata artystów.

Jak zemścił się pewien malarz.

Jedno z pism donosi o osobliwej historji, jaka się wydarzyła we włoskiem mieście Moriego pod Treviso. Przed dwoma laty wystawiono tam wielki nowy kościół. Arcybiskup trewirski powierzył malarzowi Guidowi Cadorino ozdobienie kopuły kościelnej malowidłami. Malarz zabrał się do pracy, podczas której nikogo nie wpuszczał do kościoła. Po dwóch latach oznajmił, że pracę ukończył. Kiedy arcybiskup z kanonikami przyjrzał się bliżej malowidłom, ze zgrozą spostrzegł, że wszystkie osoby na obrazach mają twarze znanych ludzi z miasta, i to przeważnie ludzi o najgorszej sławie. Jedna z postaci, całkiem naga i wielce komiczna, miała twarz arcybiskupa. Święci i prorocy mieli oblicza obywateli miasta, dyrektor szkoły był św. Antonim, lekarz św. Franciszkiem, stróż nocny św. Bernardem. Bój Ojciec miał wyraźne rysy twarzy znanego pijaka i awanturnika miejscowego. Matka Boska miała twarz pewnej przekupki, znanej z ostrego języka. Arcybiskup nakazał bezzwłocznie zamknąć kościół a malarza wyklął z kościoła katolickiego. Malarz wymawiał się tem, że płacono mu tak małe zaliczki, że nie starczyło mu na lepsze modele.

—:::—

O tym, co chce wprowadzić króla na tron polski.

W Polsce grasują monarchiści i komuniści. Jedni i drudzy chcą zmiany ustroju, różnica między nimi i odnoszeniu się do nich władz jest tylko taka, że pierwsi panoszą się bezkarnie, „nawiązują kontakt z zagranicą“ a drugich zamyka się do kryminału, dzięki czemu urastają na bohaterów i męczenników.

Jedno z pism warszawskich komunikuje, że władze mają się zająć także monarchistami, czyli, że będzie jeszcze więcej męczenników. Władze mają zamiar rozwiązać organizację monarchistyczną, która w ostatnich dniach założyła kilka oddziałów w miastach Wielkopolski i Pomorza, a od niedawna nosi się z zamiarem założenia dziennika w Warszawie.

Przywódca organizacji monarchistycznej w Poznaniu, gen. Raszewski, ma być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za działalność antypaństwową.

Gen. Raszewski większą część swego życia — jak wiadomo — spędził w szeregach armji niemieckiej i był wiernym sługą kronprinza. Nikt przed wojną nie wiedział, że p. Raszewski jest Polakiem, gdyż w szeregach i w życiu cywilnem odznaczał się polakożerstwem. Był zdeklarowanym monarchistą i majestat cesarski uważał za święty.

W czasie rewolucji w Niemczech i powstania Polski zgłosił się do szeregów armji polskiej i na zewnątrz prezentował się jako wielki polski patrjota! Nie przeszkodziło to jednak p. gen. Raszewskiemu w życiu prywatnem być Niemcem, do czego go zresztą skłaniały obowiązki rodzinne, gdyż jest ożeniony z Niemką i dzieci wychował po niemiecku. P. gen. Raszewski będąc jeszcze w szeregach, występował ostro, mimo dyscypliny wojskowej, przeciwko każdemu z ministrów spraw wojskowych, w czem mu zresztą wybitnie pomagała prasa wielkopolska.

Dziś, gdy skrzydła ma już rozwiązane i nie krępuje go dyscyplina wojskowa, pracuje w dalszym ciągu dla monarchji, aczkolwiek nie wiadomo, dla jakiej, gdyż monarchistyczna działalność p. generała jest wybitnie antypaństwowa.

Ha, trudnoby się było dziwić p. generałowi Raszewskiemu, bo wilk zawsze ciągnie do lasu, tylko co to będzie, jeżeli pogłoski o rozwiązaniu organizacji monarchistycznych sprawdzą się? Co wtedy zrobi gen. Raszewski?

Nowe prawo małżeńskie w Rosji.

Rada komisarzy przyjęła nowe prawo małżeńskie, regulujące wszystkie sprawy tyczące się małżeństw, rodziny i opieki nad małoletnimi.

Nie aprobuje ono „wspólnego posiadania“ kobiet, poligamji, polyandrji. Co do małżeństwa, to nowy kodeks sowiecki ustanawia „rejestrację“ związków małżeńskich dla par, które pragną zabezpieczyć swe prawa osobiste, własność oraz prawo swych dzieci.

Po zarejestrowaniu małżeństwa, małżonkowie mogą używać według wyboru nazwiska męża lub żony, lub też każde może pozostać przy swojem nazwisku. Związki między obywatelami sowieckiemi i cudzoziemcami są dozwolone, ale każda strona zachowuje swą narodowość. Majątek uzyskany w czasie małżeństwa stanowi wspólną własność małżonków.

Rozwód bywa udzielany na skutek wspólnego żądania małżonków, lub też na żądanie jednego z nich, wyrażone w przepisanej formie.

Kobieta ma prawo przed urodzeniem dziecka oświadczyć, kto jest ojcem jej przyszłego dziecka. Jeżeli wskazany mężczyzna w przeciągu miesiąca nie zaprotestuje przeciw temu, zostaje zapisany, jako ojciec przyszłego obywatela Sowietów.

Rodzice mają prawo wychowywać dzieci. W razie niezgody między rodzicami w sprawie wychowania dzieci, spór rozstrzyga wybrany trybunał opiekuńczy, który ma prawo, o ile uważa to za stosowne, odebrać dzieci rodzicom i oddać je do publicznych domów wychowawczych.

—::—

Komunikaty.

× POLSKIE TOWARZYSTWO POLITECHNICZNE zawiadamia swoich członków, że we środę, dnia 18. listopada br. prof. E. T. Geisler wygłosi referat pod tytułem: „System zamienności części i układy złożeń“. (Cz. II.). Początek o godz. 18,30. Goście mile widziani. Sekretarjat.

× WYKŁAD W UNIWERSYTECIE LUDOWYM. We wtorek, dnia 17. b. m. odbędzie się odczyt Dr. Olgierda Górki na temat: „Jak powstała Polska?“ — o godz. 7-mej wieczorem w sali Miejskiego Muzeum Przemysłowego.

× WYKŁAD W OGNISKU OFICERÓW. W piątek, dnia 20. listopada b. r. o godz. 17.30 odbędzie się w Ognisku Oficerów przy ul. Fredry l. 1, wykład majora Wójcika Wojciecha na temat: „Przysposobienie wojskowe narodu“.

Różne.

Czy dokładnie i dobrze oddychamy?

Zdawałoby się, że przecież co jak co, ale oddychać potrafi chyba dobrze każdy! A jednak tak nie jest niestety, bo oddychamy leniwie i wadliwie a już drobny wysiłek wywołuje u nas duszność. Dr. Hornicke w swej pięknej pracy nad oddychaniem twierdzi nawet, że człowiek kultury zaniedbał zupełnie oddech, podobnie jak węch, ucho i t. p. Jakże więcej oddechają zwierzęta, a nawet ludzie dzicy — jak potrafią oni biegać! Gdy bada się małe dzieci w szkołach, to ze zdumieniem spostrzega się, że nie umieją one głębiej odetchnąć i trzeba je dopiero tego uczyć. Wielu dorosłych męczy się zaraz przy głębszym oddechu, a nawet dostają bólu głowy. A jednak ćwiczenia oddechowe (obecnie zalecane po szkołach) są koniecznie potrzebne, celem rozwijania klatki piersiowej (gruźlica) zwalczania zastoju brzucha (cierpienie serca, wątroby) przy sportach itp.

Zbyt forsowne ćwiczenia oddechowe mogą zaszkodzić, ale prowadzone w miarę (na świeżem powietrzu lub przy otwartych oknach) mogą oddać niezmiernie cenne usługi. Powietrze wciągać należy przez nos a wypuszczać ustami.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.